Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 30-VI-51 A

Nr 179 (1809)
ROK VI.

SOBOTA



Przełom w dziejach nauki polskiej

Służyć narodowi — to szczytne powołanie uczonych

Prezydent Bierut pozdrawia I KNP



Do
Prezydium I Kongresu Nauki Polskiej w Warszawie.

Przesyłam gorące pozdrowienia I Kongresowi Nauki Polskiej, sejmowi polskich uczonych — spadkobiercom pięknego, wielowiekowego dorobku polskiej myśli badawczej, współbudowniczym Polski Ludowej.

Kongres ten niewątpliwie stanie *się przełomowym momentem* w dziejach nauki polskiej, przyczyni się do uaktywnienia i podniesienia na wyższy poziom badań i wysiłków licznych zastępów pracowników nauki, dopomoże do ściślejszego powiązania i zespolenia twórczej pracy naukowców polskich z wielkimi historycznymi przeobrażeniami, które przeżywa dziś cały naród polski. Takie są bowiem

podstawowe zadania Kongresu.

O tym, że zostaną one pomyślnie urzeczywistnione, świadczy ów gorący zapał i ożywienie, jakie towarzyszyły przygotowaniom do Kongresu, konferencjom i dyskusjom przedkongresowym, licznym pracom naukowym, które wchodzą już jako poważny i trwały wkład do skarbnicy osiągnięć tego Kongresu.

Dlatego też **Kongres ten przykuwa uwagę nie tylko wszystkich zespołów naukowych, nie tylko uczonych i pracowników nauki, nie tylko wielotysięcznej rzeszy naszej studiującej młodzieży, ale budzi on radość i uczucia sympatii w wielomilionowych warstwach robotników i chłopów polskich, w wielomilionowych masach ludu pracującego — twórcy nowego życia i nowych bogactw, twórcy nowej epoki historycznej, nowych sił i wielkiego jutra Polski Ludowej.** Cały naród przysłuchiwać się będzie uważnie Waszym obradom. Cały naród liczy na Wasz nowy dorobek, na coraz większy Wasz wkład w dzieło podnoszenia wzwyż naszej umiłowanej ojczyzny. Cały naród pozdrawia Was — uczeni i pracownicy nauki — w te doniosłe dla Was dni I Kongresu Nauki Polskiej i życzy Wam najpomyślniejszych wyników Waszej pracy.

JAK nigdy dotąd stoją dziś w Polsce przed pracownikami nauki otworem

olbrzymie możliwości pracy naukowej.

Nigdy badania naukowe nie nabierały tak wielkiej wagi dla narodu polskiego, jak właśnie dziś w okresie, gdy naród nasz tworzy swym wysiłkiem nową epokę twórczego życia, której pierwszym etapem i symbolem jest urzeczywistniany pomyślnie wielki nasz Plan 6-letni — plan gruntownej przebudowy i uwielokrotnienia sił wytwórczych Polski.

PODSTAWOWYM ZADANIEM NAUKI W TYM PRZEŁOMOWYM OKRESIE HISTORYCZNYM JEST WŁĄCZYĆ SIĘ MOCNIEJ, GŁĘBIEJ I WSZECHSTRONNIEJ NIŻ DOTĄD W TEN TWÓRCZY I DECYDUJĄCY O ZNACZENIU POLSKI W ŚWIECIE WYSIŁEK NARODU.

Od Was tylko zależy, aby w warunkach nowego ustroju ujrzeć owoce swej pracy, aby **widzieć jak ona się przyczynia do szybkiego rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa, naszej gospodarki i kultury, jak Wasza myśl twórcza pomaga likwidować nasze zacofanie, jak czyni pracę ludzką coraz wydajniejszą, jak wzbogaca i uszlachetnia życie człowieka.**

Im z większym pietyzmem pielęgnować będziemy najlepsze tradycje naszej nauki, im bardziej nieustępliwie i konsekwentnie zwalczać będziemy rutynę i konserwatyzm, skostnienie i dogmatyzm — cały ciążący jeszcze na nas balast obumierającego świata, opartego na wyzysku człowieka pracy, a rodzącego faszyzm i wojnę, ruiny i zdziczenie — im skuteczniej, unikając wszelkiej łatwizny myślowej, przyswajać będziemy metodę materializmu dialektycznego, **tym bardziej płodne, tym bardziej zwycięskie będą Wasze wysiłki w docieraniu do prawdy, w wydzieraniu przyrodzie jej tajemnic, w przekształcaniu świata, w budowaniu nowego, lepszego świata.**

Niemało jeszcze przesądów i fałszywych koncepcji, prowadzących do oderwania teorii od praktyki, pracy naukowej od życia i potrzeb narodu, hamuje badania naukowe i prowadzi je na manowce.

Przesądom tym hołdują niewolnicy dogmatu i sceptycy, nie wierzący w zdolność umysłu ludzkiego do poznawania i odkrywania praw rozwoju przyrody i społeczeństwa. Nieustające i nieskrępowane niczym dążenia do poznawania prawdy, walka nieugięta o udostępnienie tego poznania prawdy masom pracującym swego narodu i całej ludzkości — oto najszczytniejsze, bojowe zadanie nauki. **Nie wątpię, że**

uczeni polscy nie zawiodą

w swej zaszczytnej służbie temu ich najszlachetniejszemu zadaniu.

Aby to zadanie skutecznie wypełnić, należy wyrugować metody pracy wynikające z nieprzezwyciężonego jeszcze niekiedy elitaryzmu i kastowości, metody oparte na przesądzie, że rozwój nauki to wyłącznie sprawa szczupłego grona dyplomowanych wybrańców, a nie całego narodu. **W WYNIKU DOKONYWUJĄCYCH SIĘ U NAS WIELKICH PRZEOBRAŻEŃ SPOŁECZNYCH, W NOWYM ŚWIETLE STAJE U NAS PROBLEM UPOWSZECHNIENIA NAUKI, TO JEST ZWIĄZANIA JEJ PROCESÓW ROZWOJOWYCH Z WYSIŁKIEM NAD PODNIESIENIEM POZIOMU SIŁ WYTWÓRCZYCH I KULTURY CAŁEGO NARODU.**

DROGA najskuteczniejszego rozwoju i upowszechniania nauki, to **droga umacniania żywej, codziennej wymiany osiągnięć między nauką i praktyką wytwórczą milionowych mas pracujących.** Cele i zadania nauki polskiej polegają dzisiaj w pierwszym rzędzie na tym, aby dopomóc narodowi, wyzwolonemu z pęt wyzysku i tyranii kapitalistów swoich i obcych, w szybkim zlikwidowaniu ponurej spuścizny zacofania w produkcji, w technice, w rozwoju jego sił wytwórczych, jak również w podniesieniu ogólnego poziomu jego kultury i warunków bytu. **Jest to wielkie zadanie decydujące o całej naszej przyszłości.** Naród polski podjął to zadanie i w niezrównanym porywie swego twórczego wysiłku wykuwa co dnia tę nową epokę w swych dziejach.

Od Was, uczeni i pracownicy nauki polskiej, w niemałym stopniu zależy, aby wszystko co w Polsce się tworzy, wszystko co będzie trwałym pomnikiem naszych czasów, było przepojone czujną wnikliwą myślą badawczą, było odbiciem szczytowych osiągnięć wiedzy ludzkiej.

A potrafimy tego dokonać, jeżeli — walcząc z zasklepieniem i rozstrzeleniem wysiłków — **łączyć będziemy indywidualne poszukiwania twórcze z pracą zespołową opartą na wspólnych planach, na wzajemnej inspiracji, na niegasnącej pasji badawczej.**

Potrafimy tego dokonać w oparciu o nowe zastępy młodych badaczy naukowych, w oparciu o niewyczerpane zasoby talentów i uzdolnień, tkwiących w narodzie polskim.

Potrafimy tego dokonać dzięki żywej więzi nauki polskiej z pracą milionów robotników i chłopów, z twórczą inwencją naszych przodowników pracy i racjonalizatorów, wynalazców i nowatorów.

NAUKA staje się wielką, niepokonaną, twórczą i przeobrażającą miliony ludzi siłą, gdy przenika do mas, gdy nie zamyka się i nie odgradza od mas, gdy potrafi utrzymywać codzienną, żywą łączność z pracą i życiem, z dążeniami i walką wyzwoleńczą mas pracujących.

Ofiarny udział w pełnej twórczego patosu pracy całego narodu, nieprzejednana postawa wobec siewców wojny i zniszczenia, udział w pracy twórczej i w walce o pokój w jednym szeregu z przodującą nauką radziecką, nieustępliwe docieranie do prawdy — oto co jest sprawą dumy i honoru nauki polskiej.

Życzę Kongresowi, który skupił w powstałej z popiołów ukochanej naszej Warszawie kwiat nauki polskiej — twórczych i owocnych obrad.

BOLESŁAW BIERUT

Pozdrowienia Akademii Nauk ZSRR

Pozdrawiając I Kongres Nauki Polskiej w imieniu uczonych i pracowników nauki ZSRR, przewodniczący delegacji radzieckiej prof. A. Oparin wręczył prof. Dembowskiemu adres Akademii Nauk ZSRR do I Kongresu Nauki Polskiej.

W adresie tym czytamy m. in.:

W imieniu wielotysięcznej rzeszy uczonych, pracujących w instytutach i laboratoriach Akademii Nauk, Prezydium Akademii Nauk Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich witą serdecznie działaczy nauki Rzeczypospolitej Polskiej.

Uczeni polscy — pomimo poważnych trudności piętrzących się na drodze ich działalności—osiągnęli w przeszłości znaczne sukcesy. Szerokie horyzonty otwarły się obecnie przed nauką Rzeczypospolitej Polskiej, w której stworzone zostały wyjątkowo sprzyjające warunki dla wszechstronnego rozwoju nauki. Działacze naukowi Polski demokratycznej uzyskali nieograniczone możliwości rozwoju i realizacji swych badań twórczych w służbie interesów swego narodu, w jego walce o rozkwit gospodarczy i kulturalny oraz socjalistyczną przebudowę Polski.

Akademia Nauk Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w imieniu wszystkich uczonych radzieckich wyraża niezłomne przekonanie, że powstająca obecnie Polska Akademia Nauk — w oparciu o doświadczenia przodującej nauki — służyć będzie wielkiej sprawie budowy nowego, szczęśliwego życia narodu polskiego.

Niech się rozwija i rozkwita przodująca nauka Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech przyjaźń uczonych Akademii Nauk ZSRR i Polskiej Akademii Nauk służy sprawie umocnienia wieczystej i niewzruszonej przyjaźni między narodami ZSRR i narodem polskim!

PRZEWODNICZĄCY ŚRP PROF. JOLIOT-CURIE ODPOWIADA NA PYTANIA DZIENNIKARZY W CZASIE KONFERENCJI PRASOWEJ W WARSZAWIE

— patrz str. 2-a

I Kongres Nauki Polskiej

rozpoczął obrady w Warszawie

WARSZAWA — I Kongres Nauki Polskiej rozpoczął się dnia 29 bm. w gmachu Politechniki Warszawskiej o godz. 10.15. Otworzył obrady przewodniczący Komitetu Wykonawczego I KNP prof. dr Jan Dembowski, witając uczestników Kongresu i przybyłych gości.

Burzą oklasków witają uczeni polscy członków Rady Państwa, członków Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członków Biura Politycznego KC PZPR, przedstawicieli organizacji zawodowych i społecznych oraz przodowników pracy.

Owacyjnie witają zebrani delegację Akademii Nauk ZSRR z prof. Aleksandrem I. Oparinem na czele oraz innych gości zagranicznych.

Po powitaniach prof. Dembowski powołuje prezydium Kongresu.

W krótkim zagajeniu prof. Dembowski składa hołd pamięci uczonych i pracowników nauki polskiej wymordowanych przez hitlerowskiego okupanta. Kongres uczcił ich pamięć chwilą milczenia.

W skupieniu i z uwagą słuchają następnie uczestnicy obrad listu Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Kongresu. List odczytuje minister Szkół Wyższych i Nauki Adam Rapacki.

(Tekst listu przytaczamy powyżej).

Długo niemilknącą, burzliwą owacją przyjmuje Kongres głębokie wskazania Prezydenta RP.

W imieniu Rządu RP głos zabiera premier Józef Cyrankiewicz. (fragmenty przemówienia podajemy na str. 2-ej).

Gdy premier kończy przemówienie, rozlegają się burzliwe oklaski. Zebrani podchwytują wzniesiony przez prof. Dembowskiego okrzyk na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Rządu Ludowego.

Przemawiający z kolei prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kazimierz Nitsch i prezes Tow. Naukowego Warszawskiego prof. Wacław Sierpiński, życząc Kongresowi owocnych obrad, podkreślili w swych przemówieniach, że doniosłe przemiany zachodzące w naszym kraju wymagają nowej, wyższej formy organizacji prac naukowych.

W imieniu ludu pracującego całego kraju powitał polskich naukowców pracujących dla ludu, rębacz chodnikowy Alojzy Moździeń z kopalni „Bierut". Gorącą owacją przyjmują zebrani proste, serdeczne słowa górnika, wyrażającego przekonanie, iż I Kongres Nauki Polskiej przyczyni się do silnego związania pracy uczonego i robotnika.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obrad obejmuje wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Władysław Szafer.

W imieniu delegacji radzieckiej zabiera głos członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR prof. A. I. Oparin. Następnie przemawia przewodniczący światowej Rady Pokoju, laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju — prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Po dalszych przemówieniach powitalnych na mównicę wchodzi przewodniczący Prezydium Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. Dembowski. Zebrani z wielkim zainteresowaniem słuchają programowego referatu na temat organizacji nauki w Polsce Ludowej.

Referat prof. Dembowskiego przyjęty został długotrwałymi oklaskami. Na tym zakończyło się plenarne posiedzenie I Kongresu Nauki Polskiej w dniu 29 bm.

W sobotę dn. 30 bm. o godz. 10.00 rozpoczną się obrady w poszczególnych sekcjach.

Łódź podejmuje liczne zobowiązania

Apel załogi huty „Kościuszko" i wezwanie załogi ZPB im. Dzierżyńskiego zostały podchwycone w dniu 29 b.m. przez dziesiątki tysięcy robotników łódzkich.

Masowym udziałem w Czynie Lipcowym dają oni wyraz nieugiętej woli przyczynienia się wzmożoną pracą do walki o pokój i Plan 6-letni.

Zobowiązania dla uczczenia siódmej rocznicy Manifestu PKWN podjęło już 13 większych zakładów przemysłowych na terenie Łodzi.

Szczegóły patrz str. 5

Redakcja „Prawdy" w odpowiedzi p. Morrisonowi

MOSKWA. — W związku z tym, że brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison, na przyjęciu dla dziennikarzy zaatakował Związek Radziecki, a w szczególności dziennik „Prawda", redakcja „Prawdy" publikuje artykuł redakcyjny pt. „Odpowiedź redakcji dziennika „Prawda" p. Morrisonowi".

Dziennik stwierdza m. in. że wystąpienie ministra Morrisona nie różniło się od innych przemówień ministrów labourzystowskich, które pełne są zmyślonych i złośliwych oskarżeń pod adresem Związku Radzieckiego. Szczególną cechą antyradzieckich wystąpień przywódców i ministrów labourzystowskich jest gołosłowność i bezpodstawność.

Przemówienie pana Morrisona — kontynuuje „Prawda" — zawierało nie tylko oskarżenia, lecz i pewne pretensje, które świadczą o tym, że brytyjski minister spraw zagranicznych na skutek sposobu myślenia utracił tak właściwe narodowi angielskieemu poczucie miary. Pan Morrison skarży się na to, że gdy szef rządu radzieckiego, Józef Stalin, udziela wywiadu prasie brytyjskiej, to prasa brytyjska publikuje ten wywiad pod wielkim tytułem, na głównej kolumnie, na najwidoczniejszym miejscu, podczas gdy prasa radziecka zamieszcza niechętnie wystąpienia pana Morrisona lub premiera Attlee.

Lecz cóż można odpowiedzieć panu Morrisonowi w tej sprawie? Logika faktów — to najsilniejsza logika. A fakty mówią, że wypowiedzi Józefa Stalina słucha cały świat, narody widzą w nich promienne nadzieje na przyszłość, wezwanie do walki o pokój, o przyjaźń między narodami. Burżuazyjna prasa zagraniczna w tej liczbie i brytyjska, nie może nie publikować wypowiedzi Stalina, ponieważ żąda tego czytelnik, który pragnie znać treść tych wypowiedzi. Jednocześnie wydawcy dzienników brytyjskich biorą niewątpliwie pod uwagę okoliczność, że nakłady dzienników brytyjskich, które publikują wypowiedzi Stalina, poważnie się zwiększają, co daje dodatkowe dochody.

Doświadczenia natomiast prasy radzieckiej dowodzą, że publikowanie w dziennikach radzieckich oświadczeń tego rodzaju jak przemówienie pana Morrisona — prowadzi niezmiennie do zmniejszenia nakładu i zmniejszenia dochodów. Jest to zrozumiałe; czytelnik radziecki odnosi się negatywnie do wiadomości zawierających niesłuszne napaści, zamiast ścisłej i poważnej analizy sytuacji międzynarodowej.

Pan Morrison wyraził życzenie, aby „Prawda" udzieliła swych łamów dla specjalnego wywiadu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Pan Morrison pragnie, aby jego słowa podane były w naszym dzienniku dokładnie i na widocznym miejscu. Pan Morrison zadał w swym przemówieniu pytanie, jakie w tej sprawie zajmie stanowisko „Prawda"?

No i cóż, „Prawda" gotowa jest udzielić miejsca dla wypowiedzi pana Morrisona. Wypowiedź ta bez wątpienia przytoczona zostanie dokładnie i w pełnym tekście, lecz zrozumiałe jest, że musi to nastąpić na podstawie wzajemności. Oczywiście nakład „Prawdy" od tego ucierpi, lecz „Prawda" gotowa jest ponieść tę ofiarę. Redakcja „Prawdy" chce mieć pewność, że jej odpowiedź na przemówienie pana Morrisona będzie przytoczona również dokładnie i na takim samym miejscu w prasie brytyjskiej.

Co o tym myśli pan Morrison?

Praca uczonego polskiego to jeden z motorów naszego rozwoju

(Fragmenty przemówienia premiera Cyrankiewicza)

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam Kongres Nauki. Kongres, który właśnie rozpoczyna swoje obrady, jest niewątpliwie przełomowym wydarzeniem w chlubnych dziejach nauki polskiej. Nigdy bowiem jeszcze w dziejach nauki polskiej nie było zjazdu ludzi nauki, który miałby tak szeroki zasięg i tak ogromne zadanie.

Po raz pierwszy w dziejach naszej ojczyzny milionowe rzesze ludzi pracy, robotników, chłopów i inteligencji, zaczęły decydować o losach kraju, kształtować jego teraźniejszość i przyszłość. Dzięki władzy ludowej, z głębi narodu wytrysnęły nowe, nie wyczerpane źródła energii twórczej i aktywności społecznej. Wyraża się to zarówno kubaturą nowowzniesionych budowli, liczbą nowouruchomionych zakładów przemysłowych i kilometrażem nowozbudowanych dróg i linii kolejowych, jak i milionowymi nakładami książek, gazet i czasopism, zdumiewającą frekwencją w muzeach i teatrach, kinach i bibliotekach, liczbą nowoutworzonych placówek naukowych i nowopowstałych szkół i uczelni wszystkich stopni i kierunków.



W dniu 28 bm. przybyła do Warszawy na Kongres Nauki Polskiej delegacja uczonych radzieckich. Delegacja została powitana na lotnisku przez przewodniczącego Prezydium Kongresu Nauki Polskiej, prof. Dembowskiego.

Na zdjęciu — przewodniczący delegacji radzieckiej, prof. Oparin i prof. Dembowski.

Niechaj miarą przełomu w tej dziedzinie będzie kilka danych statystycznych.

Oto liczba wyższych uczelni w Polsce wzrosła z 29-ciu w roku 1939 do 79 w roku bieżącym.

Liczba studentów, która w roku 1938-39 wynosiła około 50 tysięcy — przekracza dziś 120 tysięcy.

Zmiana ustroju społeczno-politycznego w Polsce znalazła mocne odbicie w stosunkach na wyższych uczelniach. **Oto odsetek młodzieży robotniczej, który w roku 1935-36 wynosił zaledwie 7 proc. — dziś wynosi blisko 39 proc. Odsetek młodzieży chłopskiej skoczył z 6 proc. na 25 proc.,** odsetek młodzieży inteligenckiej pozostał prawie bez zmian, natomiast odsetek młodzieży ze sfer posiadających uległ odpowiednio redukcji z 40 proc. do 2 i pół procent.

Tworzy się nowa inteligencja spośród najszerszych mas ludowych i ona wypełnia nasze szybko rozwijające się szkoły i uczelnie.

JEŻELI SŁUSZNIE SIĘ MÓWI, ŻE CAŁA POLSKA STANOWI WIELKI PLAC BUDOWY, TO PAMIĘTAJMY, ŻE JEST ONA RÓWNIEŻ WIELKIM WARSZTATEM PRACY NAUKOWEJ.

Nauka może żyć i rozwijać się tylko w ścisłym związku z narodem, z jego życiem i potrzebami. Jest twórcza o tyle tylko, o ile żyje życiem narodu i pracuje dla narodu. Tylko w ten sposób nauka wypełnia swe szczytne zadania narodowe, a zarazem ogólnoludzkie. Nie ma bowiem żadnej sprzeczności między służbą własnemu narodowi i służbą całej ludzkości. Naród jest ogniwem ludzkości. **Dla nas nauka jest i narodowa i międzynarodowa równocześnie. Nauka polska pracuje dziś dla swego narodu, a tym samym dla dobra całej ludzkości.**

Cały naród polski trwa w tej chwili w uporczywej walce o urzeczywistnienie wielkiego Planu 6-letniego. Naród polski skupia się w szeregach narodowego frontu walki o Plan 6-letni i pokój. **Nauka polska stanowi mocne ogniwo tego frontu.**

W naszej pracy korzystamy z olbrzymich doświadczeń i ze wspaniałego dorobku nauki radzieckiej, która w najcięższych chwilach minionej wojny niosła nieocenioną pomoc swemu krajowi, a dziś przoduje w realizacji porywających planów przekształcania przyrody, które dla całego świata są wzorem i przykładem pokojowej, twórczej pracy.

Czemu zawdzięcza nauka radziecka swe wielkie osiągnięcia? **Zawdzięcza to temu, że stała się nauką, „której ludzie** — mówiąc słowami Józefa Stalina — **rozumiejąc siłę i znaczenie ustalonych w nauce tradycji, nie chą jednakże być niewolnikami tych tradycji, która ma hart i odwagę łamać stare tradycje".**

Liczymy na nowatorstwo, na hart i odwagę naszych uczonych w walce o lepsze uzbrojenie techniczne naszego przemysłu, o dalsze doskonalenie procesów technologicznych, które nam pozwolą podnosić nasze wskaźniki produkcyjne.

Liczymy na naszych uczonych w walce o podniesienie plonów naszego rolnictwa, o doskonalsze metody hodowli.

Liczymy na dalsze sukcesy w walce z chorobami, w walce o ludzkie zdrowie.

Liczymy na pomoc naszych uczonych w kształceniu młodych kadr, których nam trzeba coraz więcej, w szerokiej popularyzacji wiedzy w całym społeczeństwie, w wychowywaniu nowego człowieka.

Liczymy na rosnący wkład naszych uczonych we wszystkich dziedzinach nauki.

Liczymy na naszych uczonych i wiemy, że się nie zawiedziemy.

Niechaj ten Kongres będzie żywym wyrazem wielkich i szczytnych ideałów, które przyświecają nauce polskiej. Niechaj będzie on godny tradycji narodu polskiego i jego wielkich umysłów, które torowały drogi rozwojowe nauki polskiej.

Na tej sali zgromadzili się przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki polskiej, spadkobiercy Kopernika i Śniadeckich, Lelewela i Staszica, Nałkowskiego i Marii Skłodowskiej-Curie, Krzywickiego. **Kontynuując wspaniałe tradycje swych wielkich poprzedników, służąc narodowi i Polsce, a tym samym postępowi i ludzkości — nauka polska będzie współtwórcą wielkości swego narodu.**

(Huczne i długotrwałe oklaski).

Prof. Joliot-Curie oświadcza dziennikarzom:

Poparcie milionów ludzi pozwoli wykonać wielkie zadania jakie ma przed sobą Światowa Rada Pokoju

WARSZAWA. Redakcje pism stołecznych zwróciły się do bawiącego w Warszawie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie z szeregiem pytań, dotyczących stanowiska Światowej Rady Pokoju w aktualnych zagadnieniach międzynarodowych.

W dniu 29 bm. odbyła się konferencja prasowa, na której prof. Joliot-Curie udzielił odpowiedzi na postawione mu pytania.

Pytanie: Konferencja zastępców odbywająca się w Paryżu od 5 marca przerwała obrady 22 czerwca, nie osiągnąwszy porozumienia. Czy nie zachodzi obawa, że fakt ten będzie stanowił przeszkodę, dla kampanii, prowadzonej przez Światową Radę Pokoju i mającej na celu podpisanie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami?

Odpowiedź: Nie. Konferencja zastępców była odpowiedzią na gorące pragnienia zamanifestowane przez wszystkie ludy świata, by przedstawiciele wielkich mocarstw wymienili poglądy i porozumieli się. Wola ta jest tak silna, że nawet ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za zerwanie rokowań, nie mogli całkowicie odrzucić możliwości nowego spotkania. Zatem możliwość ponownego spotkania istnieje, jeżeli wola narodów zostanie wyrażona z jeszcze większą mocą.

Taki jest sens wielkiej kampanii, którą obecnie prowadzimy o podpisanie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Fiasko konferencji zastępców nie daje podstaw dla wniosku, że zwołanie konferencji 5-ciu będzie z tego powodu trudniejsze. Przeciwnie, ten fakt jeszcze jaskrawiej wskazuje milionom uczciwych ludzi na konieczność działania w celu doprowadzenia do tego spotkania, niezbędnego dla utrzymania pokoju. To stwarza możliwość zwrócenia na naszą kampanię uwagi wielu ludzi, którzy dotychczas stali w tej sprawie na uboczu. A zatym powinno to przyczynić się do zwiększenia wysiłków, ażeby duch porozumienia wziął górę nad rozstrzygnięciami przy pomocy siły.

Pytanie: Czy może pan poinformować nas, z jakich powodów delegacja Światowej Rady Pokoju, która została zaproszona do Nowego Jorku przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa nie mogła wypełnić swej misji?

Odpowiedź: Pan Malik, urzędujący przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, zakomunikował mi, że gotów jest przyjąć delegację wyznaczoną przez Światową Radę Pokoju, między 25 a 27 czerwca włącznie.

Gdy tylko dowiedziałem się o zaproszeniu, natychmiast poinformowałem o tym każdego z członków tej delegacji, prosząc ich, by niezwłoczenie złożyli niezbędne podanie dla otrzymania wizy. Z drugiej strony sekretariat Światowej Rady Pokoju interweniował u pana Achesona, aby go poinformować o tej sprawie i poprosić o ułatwienie zwykłych formalności.

Chociaż każdy z członków delegacji zwrócił się do ambasady amerykańskiej, nie udzielono żadnemu z nich wizy do dn. 27 czerwca. W rezultacie, mimo przygotowań do podróży, członkowie delegacji nie mogli przybyć na zaproszenie przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Poinformowany o tych przeszkodach, zwróciłem się do p. p. Uphausa i Robesona, członków delegacji, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych z prośbą o wyjaśnienie panu Malikowi powodów, dla których delegacja nie mogła spełnić swego zadania.

Pytanie: Czy należy uważać, że Światowa Rada Pokoju będzie kontynuować swe starania, aby wyznaczona przez nią delegacja została ostatecznie przyjęta przez ONZ?

Odpowiedź: — Niewątpliwie tak. Już w wielu krajach na świecie ruchy narodowe w obronie pokoju protestują przeciwko przeszkodom stawianym dotąd tej delegacji, mającym na celu powstrzymanie jej przed udaniem się do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jestem więc przekonany, że delegacja Światowej Rady Pokoju, dzięki poparciu, którego jej udzielają miliony mężczyzn i kobiet, będzie wreszcie w stanie spełnić swą misję.

Godnie uczcimy Święto Lipcowe

Cały kraj odpowiada na apel załogi huty „Kościuszko"

POZNAŃ. — Pierwsi w województwie poznańskim zgłosili swój udział w Czynie Lipcowym na wezwanie załogi huty „Kościuszko" — robotnicy wielkopolskiej fabryki urządzeń mechanicznych w Poznaniu, podejmując liczne zobowiązania produkcyjne. M. in. pracownicy działu obróbki mechanicznej zobowiązali się wykonać ponadplanową produkcję wartości przeszło 150 tys. złotych.

Robotnicy wielkopolskiej fabryki urządzeń mechanicznych wezwali do podjęcia apelu huty „Kościuszko" wszystkie zakłady pracy województwa poznańskiego.

INOWROCŁAW — MĄTWY. — Pierwsza w woj. bydgoskim odpowiedziała na apel huty „Kościuszko" załoga zakładów sodowych w Inowrocławiu — Mątwach, w dniu 28 bm. na uroczystej masówce, podejmując szereg cennych zobowiązań.

Ogólna wartość zobowiązań załogi zakładów sodowych wynosi ponad 1.425 tys. złotych.

KATOWICE. — Na apel załogi huty „Kościuszko" podniosła się potężna fala zobowiązań klasy robotniczej Śląska. Na zebraniach załóg robotnicy postanawiają włączyć się do Czynu Lipcowego zwiększeniem produkcji i wydajności pracy. „**Czyn Lipcowy** — stwierdza w rezolucji załoga zakładów przemysłu azotowego w Chorzowie — **uwielokrotni wyniki Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski i stanie się jednym więcej dowodem patriotyzmu klasy robotniczej**". Ogółem podjęto w chorzowskich zakładach zobowiązania wartości przeszło 600.000 zł.

Siedemnaście wydziałów huty „Balldon" podjęło zobowiązania na łączną kwotę 4.910 zł.

Depesza Malika do Achesona

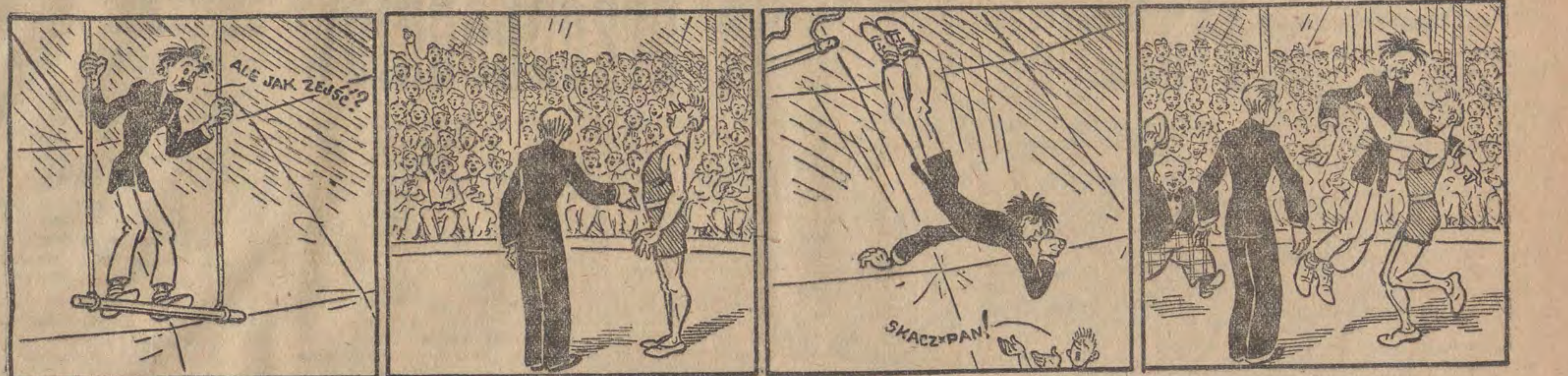
NOWY JORK. — W dniu 28 bm. przedstawiciel ZSRR w ONZ Malik, który w czerwcu pełnił funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa wystosował do sekeratrza stanu USA Achesona telegram, w którym stwierdza m. in.:

W dniu 16 czerwca przewodniczący Światowej Rady Pokoju pan Joliot-Curie zwrócił się do mnie, jako do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, z prośbą, abym przyjął delegację Światowej Rady Pokoju. Odpowiedziałem panu Joliot-Curie, że zgadzam się przyjąć delegację Światowej Rady Pokoju w dniach od 25 do 27 czerwca w Nowym Jorku, o czym zawiadomiłem telegraficznie członków delegacji.

Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że wobec nieotrzymania przez delegację Światowej Rady Pokoju wiz amerykańskich, spotkanie delegacji Światowej Rady Pokoju z przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa może nie dojść do skutku, jeśli nie zostaną podjęte natychmiastowe kroki, aby te wizy wydać.

Proszę pana o podjęcie kroków w celu niezwłocznego wydania wiz członkom delegacji Światowej Rady Pokoju, aby mogli przybyć do Nowego Jorku i spotkać się z przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa. Uregulowanie tej sprawy ma oczywiście charakter naglący.

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Nareszcie zdobyłem wygodniejszą pozycję! Zaraz zacznie się przedstawienie... Wleźć — wlazłem, ale jak zejść? Jeśli skoczę, to kark skręcę na sto dwa! A Wacka wciąż nie ma...

KONFERANSJER: — Program nasz rozpoczną popisy mistrza trapezu!
PUBLICZNOŚĆ: — Brawo, brawo!...
ARTYSTA: — Czemu tak patrzą w górę? Ach! Ktoś wlazł na trapez!...

ARTYSTA: — Panie! Zejdź pan! Teraz będzie mój występ!
WICEK: — Kiedy nie umiem zejść...
ARTYSTA: — No, skacz pan! Przecież to takie proste!... Siup!

ARTYSTA: — Dzielnie pan skoczył, ale nie próbuj pan więcej!...
WICEK: — Słusznie! Oszczędzę siły do naszego meczu „Express" — Cyrk Nr 3 w dniu 8 lipca!

Naszym zdaniem

O ulgowych biletach

Nie łatwo było do tej pory kupić ulgowy bilet do teatru. Na kilkanaście dni wcześniej musiał amator pójścia do teatru zaplanować sobie wolny wieczór i to tak, żeby akurat w ten sam wieczór chciało iść na to samo przedstawienie conajmniej jeszcze 9 kolegów. Że nie jest to zbyt proste, świadczy o tym zmniejszona frekwencja w teatrach.

Z uznaniem więc należy przywitać zarządzenie Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii, zgodnie z którym od wczoraj wprowadzono nowy rodzaj biletów ulgowych do teatrów w całym kraju. Są to abonamenty dwuosobowe z 50 proc. zniżką na 10 kolejnych przedstawień w jednym teatrze.

Abonamenty płatne z góry zakupują zakłady pracy, a nie poszczególni pracownicy. Ceny będą zależne od zamawianych miejsc.

Zarządzenie to, chociaż nie rozwiązuje jeszcze całkowicie problemu sprzedaży ulgowych biletów do teatru, bo pracownik w dalszym ciągu jest uzależniony od administracji zakładu, która będzie te abonamenty zakupywać, jest już poważnym udogodnieniem. Frekwencja w teatrach niewątpliwie poważnie się zwiększy.

Ale nie tylko do teatrów chcemy chodzić na ulgowe bilety. Niemniej ważna jest sprawa kin. Mamy nadzieję, że dobry przykład Generalnej Dyrekcji Teatrów weźmie pod rozwagę PP „Film Polski" i usprawni system sprzedaży biletów ulgowych do kin. (l)

Na razie nauka potem mandaty

Dziś, w sobotę, między godziną 14-ą a 19-ą odbywać się będzie na ulicy Piotrkowskiej nauka chodzenia. Specjalnie przeszkoleni instruktorzy zaopatrzeni w białe opaski, pouczać będą przechodniów jak należy się zachowywać na ulicy.

Szczególną uwagę zwróci się na prawidłowe przechodzenie przez skrzyżowania. Oprócz tego łodzianie pouczani będą o należytym wysiadaniu i wsiadaniu do wagonów tramwajowych.

Począwszy od 1-go lipca za nieprzestrzeganie przepisów nakładane będą mandaty karne. (r)

Kawały z Expressu

Do ośrodka zdrowia zgłasza się kulejąca babina, pragnąca dostać się do chirurga. Dowiedziawszy się, że doktór przyjmuje na trzecim piętrze, babina zaczyna lamentować.

— Jak ja tam zajdę z moimi chorymi nogami? A czy tu nie ma windy?

— Jest, tylko trzeba mieć zezwolenie na przejazd — odpowiada woźny.

— A gdzie dają takie zezwolenia?

— Czwarte piętro na lewo...

* * *

Pelagia wybrała się z narzeczonym na wczasy do Zakopanego. Oboje wdrapują się na szczyt góry.

— Och, Tadziu!... — żali się Pelagia. — Już nie mogę, zmęczyłam się i strasznie mi gorąco!

— Odwagi, Pelciu — pociesza ją narzeczony. — Bierz przykład z termometru: idzie w górę nawet przy największym upale...

Wczasy niedzielne — to duża korzyść

Ciągle za mało wycieczek!

Należy również pomyśleć o zorganizowaniu i w mieście należytego odpoczynku świątecznego

CIĘŻKO jest usiedzieć w domu w pogodną, ciepłą niedzielę. Każdy chętnie korzysta z okazji, by się trochę „przewietrzyć", wyjechać za miasto lub conajmniej przejść się do parku. Ale wyjechać za miasto tylko po to, aby cały dzień leżeć na trawie, to niewielka korzyść. Chciałoby się pewnej rozrywki i urozmaicenia.

W okolicach Łodzi jest wiele pięknych miejscowości, nie zawsze znanych i odwiedzanych. Rolą Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego jest właśnie zapoznanie jak najszerszego ogółu mieszkańców miast ze wszystkimi godnymi odwiedzania zakątkami.

W organizowaniu wczasów świątecznych i niedzielnych bierze również udział ORZZ. Już od kwietnia rozpoczęła się współpraca PTTK i ORZZ w urządzaniu wycieczek poza miasto oraz odpoczynku w mieście.

Od połowy maja do 10-go czerwca trwał specjalny kurs dla przewodników wycieczek po Łodzi i okolicach. Już w czasie kursu zorganizowano 6 wycieczek, w tym dwie po Łodzi. Poza tym przewodnicy przyjmowali wycieczki przybyłe do naszego miasta z Olsztyna i Tomaszowa. Była to ich pierwsza praktyka.

W ubiegłą niedzielę odbyła się wycieczka do Lutomierska, a 1-go lipca organizuje się wycieczki do Tuszyna, źródeł Bzury i Zgierza. Są to wycieczki pomyślane tak, aby część dnia poświęcić na zwiedzanie, a pozostałą część na odpoczynek.

ORZZ natomiast pierwsze wycieczki zorganizowała w dniu 24 bm. W imprezach tych wzięło udział ponad 6 tys. osób. W najbliższą niedzielę wyruszają pociągi do Spały oraz pociąg „w nieznane". Na 8-go lipca zapowiedziano osiem wycieczek: do Warszawy, Kielc, Płocka, Ciechocinka, Kruszwicy, Spały, Drzewicy i „w nieznane". Z wycieczkami pojadą zespoły artystów i zespoły muzyczne. Koszt tych wycieczek jest bardzo niewielki. Uczestnicy korzystają też z 50 proc. zniżek kolejowych.

Niestety, wycieczek tych jest ciągle za mało. Zgłoszeń jest zawsze więcej niż miejsc. Należałoby zwiększyć ich ilość oraz nareszcie rozpocząć akcję odpoczynku niedzielnego w obrębie miasta.

Odpoczynek w mieście pozostaje tymczasem tylko w pięknych projektach PTTK i ORZZ. Planowane uporządkowanie parków, jakoś nie dochodzi do skutku.

PTTK tłumaczy się brakiem możliwości działania z powodu trudności lokalowych, brakiem miejsca do pracy. ORZZ zaś twierdzi, że nie ma środków na inwestycje, że powinno się tym zająć Prezydium RN.

Niezbyt to wszystko jest przekonywujące, jeżeli się pomyśli, że plany dawno istniały, a czas upływa, mija połowa lata i nic nie zrealizowano dotąd.

Poza tym organizatorzy wycieczek winni pomyśleć o ułożeniu jakichś wartościowych programów artystycznych, kulturalnych i sportowych. Zwróciła już na to uwagę komisja kultury w swym sprawozdaniu złożonym na ostatniej sesji Rady Narodowej.

Wycieczki przez to byłyby bardziej atrakcyjne. Należałoby także urządzać dalsze wycieczki krajoznawcze, o czym do tej pory nie pomyślano. (b)

Kretony i szkło w sklepach MHD

W tych dniach MHD rozprowadza do wszystkich swych sklepów kilkanaście nowych gatunków kretonów. Będą to zarówno kretony droższe jak i tańsze.

Prócz tego Łódź otrzymała bogaty asortyment szkła i porcelany: talerze, spodeczki i filiżanki na sztuki, piękne i nie drogie komplety obiadowe, śniadaniowe i podwieczorkowe. (b)

Pod ostrym kątem

Wille-widma na Wiśniowej Górze

Pięknie jest o tej porze na Wiśniowej Górze. Na klombach przed willami zakwitły wieloma barwami kwiaty. Z kolonii ZPDz im. Jurczaka, ZPB im. Dubois i innych — dobiega radosny gwar głosów rozbawionych dzieci. Spędzając wakacje w lesie i na świeżym powietrzu, dzieci łódzkie nabierają tu sił i dobrze się czują.

Ale można natychmiast popsuć sobie dobry nastrój, gdy minie się kolonię ZPB im. Dubois. W odległości kilkudziesięciu metrów za nią znajduje się osiem opuszczonych budynków. Stanowią one jaskrawy kontrast z pulsującą życiem kolonią zakładów im. Dubois.

Kiedyś były to luksusowe wille. Można zauważyć resztki instalacji elektrycznej. Jeden z budynków miał nawet instalację wodociągową.

Teraz są to domy-szkielety, zionące pustką. Powybijane szyby, brak podłóg, wyrwane z zawiasów drzwi, opadający ze ścian tynk, zawalające się werandy — sprawiają fatalne wrażenie. Całości dopełniają zagrodzone kolczastym drutem wejścia.

Zdawałoby się, że domy te są bezpańskie. A jednak tak nie jest. Od 45 roku opiekował się nimi ówczesny Zarząd Miejski w Łodzi, który nie przeprowadził jednak żadnych napraw. Wskutek tego zaniedbania do 48 roku budynki w 20 proc. uległy zniszczeniu. I właśnie wtedy oddano je pod zarząd ZPB Nr 2 obecnych zakładów im. Marchlewskiego, które miały tu zorganizować ośrodek wypoczynkowy, lub kolonijny.

Od tej chwili rozpoczął się dla budynków tragiczny okres. Dyrekcja ZPB im. Marchlewskiego przejęła przyznane budynki, zorganizowała nawet kilka wyjazdów samochodami, aby je obejrzeć i na tym ograniczono „troskliwy" zarząd osiedlem. Interesował się natomiast nim kto inny... miejscowi szabrownicy, którzy rozebrali i wynieśli z budynków co było możliwe. Natomiast ośrodka wypoczynkowego jak nie było, tak nie ma i zdaje się, sądząc po obecnym stanie willi — już nie będzie.

— A jeszcze niedawno — mówi ze smutkiem miejscowy sołtys — wille te nadawały się do wykorzystania, na pewno byłaby tu piękna kolonia.

Ale dyrekcja i rada zakładowa przy ZPB im. Marchlewskiego nie interesowały się przydzielonymi budynkami. Po prostu poszły one w niepamięć. Nie raczono nawet odpowiedzieć na pismo Prezydium GRN w Brójcu z marca 51 roku, w którym poruszono tę sprawę.

I tak w poszczególnych budynkach najpierw popsuł się dach, później nie było już podłóg, drzwi i okien a na koniec zaczęły się walić ściany i sufity.

Bezczynność odpowiedzialnych osób w ZPB im. Marchlewskiego za zorganizowanie ośrodka wypoczynkowego na Wiśniowej Górze, przyniosła zniszczenie mienia społecznego i stratę wielu tysięcy złotych. A gdyby pomyślano o tym wcześniej, na pewno tego lata i poprzednich w obecnym miejscu willi-widm bawiłyby się wesoło dzieci. (r)

Po siły i zdrowie!



Rok szkolny zakończony. Tysiące dzieci i młodzieży opuszcza duszne mury miasta, aby w najpiękniejszych zakątkach Polski nabrać sił do dalszej nauki.

Nasi czytelnicy piszą

JESZCZE RAZ SROCK!

Mieszkańcy Srocka napisali już do nas trzy listy ze skargami na personel autobusów PKS, kursujących na trasie Piotrków—Łódź. Niestety, skargi te minęły bez echa. Mamy nadzieję, że tym razem zamieszczony list odniesie wreszcie pożądany skutek!

Dnia 25 czerwca br. z autobusu przybyłego do Srocka o gdzinie 16 wysiadło 7 osób. Na ich miejsce jednak konduktor nie chciał zabrać nikogo z 8 czekających pasażerów. Odepchnął dwie kobiety z maleńkimi dziećmi i usiłował zatrzasnąć drzwi. W tym momencie dwóch czekających — tu również młodzieńców szepnęło mu coś do ucha, na co konduktor wpuścił ich do środka. Na naszą interwencję powiedział nam: Miejcie pretensję do kasy za to, że sprzedaje bilety nad program".

Pasażerowie ze Srocka

(8 podpisów)

„Gdynki" i pantofle na półsłupku

Wybrano 47 modeli obuwia

Co będziemy nosili w przyszłym roku

Ostatnio odbyła się w Łodzi konferencja, zwołana przez Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego, w celu ustalenia nowych modeli obuwia damskiego, męskiego i dziecinnego na 1952 r.

Instytut Wzornictwa Przemysłowego oraz Centralne Biuro Fabrykacji Przemysłu obuwianego przedstawiły do zatwierdzenia 124 projekty modeli obuwia, z których komisja selekcyjna wybrała 47 modeli. Po szczegółowym opracowaniu technicznym projektów zostaną one wprowadzone do produkcji.

M. in. produkowane będzie z kolorowych skór letnie obuwie damskie typu „gdynek" i lekkie obuwie na obcasie półsłupkowym. Wprowadzone też zostaną do produkcji nowe estetyczne modele półbucików damskich ze skór świńskich welurowych i ze skór cielęcych. Uruchomiona będzie ponadto produkcja sportowego obuwia damskiego na podeszwach gumowych.

W zakresie obuwia męskiego zatwierdzone zostały nowe modele obuwia letniego i sportowego. Obuwie to produkowane będzie ze skór cielęcych i świńskich.

Dla dzieci i młodzieży do lat 15-tu wprowadzi się nowe modele obuwia sportowego ze specjalnie wzmocnioną podeszwą. (x)

Kolejarze
umilają wypoczynek wczasowiczom

Ostatnio zespoły świetlicowe Zw. Zaw. Prac. Kolej. z terenu Dyr. Okręgowej Kolei Państw. w Łodzi wystąpiły z inicjatywą organizowania występów artystycznych w domach wypoczynkowych i ośrodkach wczasowych dla przebywających tam robotników.

Niedawno powrócił do Łodzi z gościnnych występów w Krakowie, Nowej Hucie i Wieliczce zespół taneczny świetlicy przy stacji Łódź-Kaliska.

Z wielkim entuzjazmem artyści amatorzy przyjęci zostali przez budowniczych Nowej Huty, gdzie po raz pierwszy wystąpili z oryginalnym tańcem gruzińskim oraz recytacjami utworów poetów polskich i radzieckich.

W tych dniach wyjeżdża na Mazury zespół teatralny ZZK z Koluszek, który wystawia sztuki radzieckie „Tu mówi Tajmyr" i „Wyspa pokoju".

Zespół dramatyczny ZZK w Łodzi wyjedzie do Zakopanego, gdzie wystawi szereg jednoaktówek Czechowa.

Poza tym chór kolejarzy „Echo" z Ostrowia Wielkopolskiego w najbliższych dniach wyjeżdża z występami do Kudowy, Dusznik, i Polanicy.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 1 LIPCA

8.10 Melodie Jana Straussa. 8.50 Audycja SKRK, 9.00 Koncert organowy, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.20 „Poezja i muzyka", 11.00 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem", 11.20 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Koncert symfoniczny muzyki klasycznej, 13.15 „Z historii ruchu robotniczego", 13.35 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry rozgłośni śląskiej, 14.15 Program lokalny, 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 „Nasze chóry śpiewają", 16.20 Program lokalny, 16.50 „Kongres Nauki" — pog. 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej, 18.00 „Na fali humoru i satyry", 18.30 „Od melodii do melodii", 19.20 Koncert Chopinowski, 20.30 „Profesja pani Warren" — słuch. wg sztuki B. Shaw'a. 21.30 Muzyka operetkowa. 22.00 Wiadom. sport. z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna,

Wyjazd dzieci
na Wiśniową Górę

Wyjazd dzieci do ośrodka kolonijnego na Wiśniowej Górze ze szkół: 3, 36, 56, 59, 61, 63, 83, 87, 88, 108, 137 i innych nastąpi w dniu 2 lipca br.

Zbiórka dzieci o godz. 8 rano na dworcu Łódź-Fabr. Wyjechać mogą tylko te dzieci, których formalności zostały załatwione w Wydziale Oświaty, lub w szkole.

Listy z Warszawy

Maszyny urzekają przechodniów

KIEDY mijając którąś z wielkich warszawskich budowli — MDM, Muranów, czy Trasę N—S — dostrzeżesz nagle dużą grupę ludzi, wyciągających ciekawie głowy i komentujących coś bardzo żywo — to wiedz: tu pracują nowe maszyny....

Podchwycisz też urywki rozmów, podchwycisz słowa, świadczące o tym, że warszawiacy gorąco interesują się budową swojego miasta i że dobrze rozumieją, jak wielkich środków, jak wielkiego wysiłku wymaga ta budowa.

„....ma pan pojęcie, nasi murarze wbudowali już i mają do wbudowania do końca tego roku 50 tysięcy wagonów cegły..."

„...pójdzie do końca roku 500 tysięcy mtr. kwadratowych szkła i 4 miliony sztuk dachówek..."

Z natężeniem wszystkich sił budowniczowie Warszawy wznoszą mury swego miasta. Pomagają im w tym maszyny. Potężne kopaczki i spychacze, olbrzymie dźwigi, mieszarki, betoniarki, tynkownice — ułatwiają, przyspieszają, uwielokrotniają ludzką pracę.

Jest coś urzekającego w pracy maszyn.

Patrzymy z podziwem, jak łyżka radzieckiej kopaczki zanurza się w górę chropawego gruzu, czy w zwały ziemi i mocnymi szczękami chwyta od razu 2-tonowy ładunek. Tak niedawno jeszcze wykopy pod fundamenty kopał człowiek, mając do swej dyspozycji jedynie kilof lub łopatę. Dziś ciężkie roboty ziemne wykonuje — kierowana czujną ręką operatora — mechaniczna kopaczka, nie tylko zastępując pracę kilkudziesięciu ludzi, ale zaoszczędzając jakże wiele ciężkiego trudu robotnikom.

Ostro rysują się stalowe ramiona wielkich dźwigów budowlanych, transportujących zaprawę, deski, zespoły kontajnerów z cegłą, czy nawet całe elementy budowlane wprost na rusztowania na wysokość wielu pięter.

Pamiętacie — a tak niedawno dźwigał to wszystko robotnik na własnych plecach. Piął się pięć, sześć pięter wzwyż z każdym workiem cementu, każdą deską, czy kilkunastoma cegłami...

Cóż dziwnego, że maszyny urzekają? Zmieniają przecież w naszym życiu tak wiele...

* * *

JANINĘ Lutek także „urzekły". Dopiero przed pół rokiem przyjechała z dalekiej wioski województwa kieleckiego. Początkowo Warszawa oszołomiła ją. Oszołomiło ją tempo, sposoby pracy MDM-u. Opowiada dziś ze śmiechem, że gdy po raz pierwszy przyszła na budowę bloku 3a — nie bardzo wiedziała co ma z sobą robić. Bała się, że nie da sobie rady. Ogromne zmechanizowanie pracy pociągało ją i... przerażało jednocześnie. Pod troskliwą opieką towarzyszy szybko minęły jednak pierwsze nieporadne kroki.

Jak równo, jak prędko obracają się bębny mechanicznych mieszarek, przygotowujących zaprawę. Patrzy na gładką, szarą masę, płynącą z mieszarki wprost na taczki, które uniósł hen, wysoko na rusztowania wielki dźwig i myśli o tym, jak to ich wioskowy murarz przygotowywał zaprawę, mieszając ją żerdzią w drewnianym szafliku.

Towarzysze pracy powiedzieli jej, że do końca tego roku zużyje Warszawa 140 tysięcy ton cementu. Można dostać zawrotu głowy od takiej ilości — szczególniej, gdy się pomyśli ileby to czasu potrzeba na przerobienie z tego cementu — zaprawy dawnym, szaflikowym sposobem.

A maszyna obraca się tak równo, tak prędko...

Janina Lutek zapragnęła pracować przy mieszarce. Wkrótce opanowała nowy zawód operatorki-mieszarki i jej zręczna, odziana w granatowy kombinezon postać, jej młody uśmiech i uważne, a tak pełne radości życia oczy, stały się jak gdyby nieodłączną częścią obsługiwanej przez nią maszyny.

Dobrze pracuje się, gdy robisz to, co się lubi, co pociąga. Janina Lutek jest dziś przodownicą pracy, a świadomość, że jest jednym z budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — największej stołecznej inwestycji 6-letniego Planu — jest dla niej nieustającym źródłem dumy.

* * *

WIZJA nowej Warszawy ucieleśnia się na oczach warszawiaków. Obserwując postępy robót — rozumieją oni coraz lepiej, że jedną z głównych przyczyn naszych sukcesów jest daleko posunięte zmechanizowanie wielu procesów budowy, które zawdzięczamy zastosowaniu i opanowaniu radzieckich mechanizmów i urządzeń budowlanych.

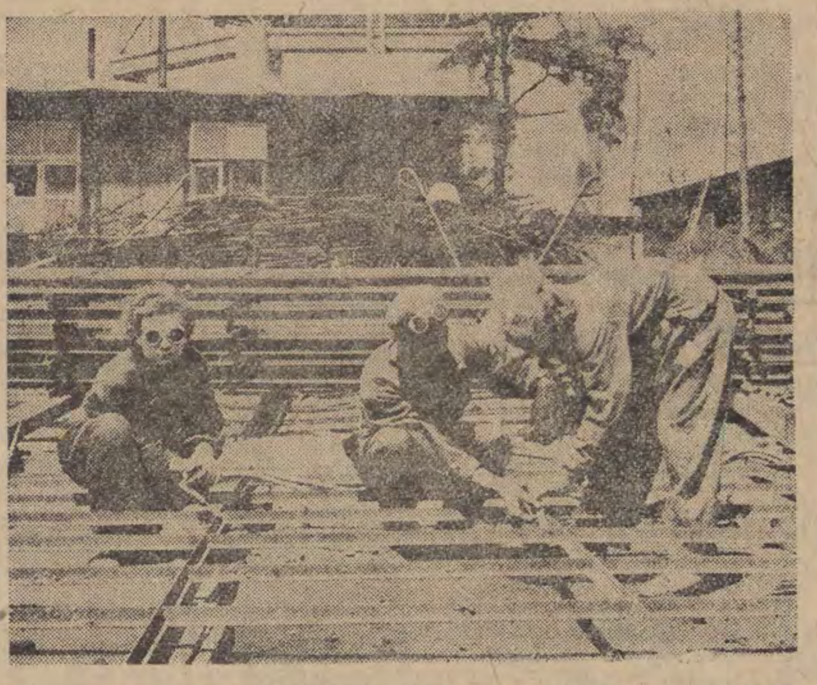
Dlatego dbają o obsługiwane przez siebie maszyny robotnicy. Dlatego coraz bardziej lubią obserwować pracę maszyn mieszkańcy stolicy.

Więc, jeżeli mijać będziecie któryś z warszawskich placów budowy i zobaczycie nagle wielkie zbiegowisko, zobaczycie twarze pełne podziwu — to wiedzcie, że ludzie ci chłoną widok potężnych, wspaniałych maszyn budowlanych, dostarczonych nam przez Związek Radziecki.

Maszyn, które ułatwiają, zwielokrotniają pracę naszych robotników i inżynierów, wznoszących wspaniałe budowle Warszawy — stolicy socjalistycznego narodu.

Bgr.

Wielkie budowle Planu 6-letniego



W ramach wielkich budów socjalizmu postępuje również szybko naprzód rozbudowa huty „Kościuszko" w Chorzowie, w której powstaje wielki nowoczesny piec „B", koksownia, siłownia i fabryka produktów ubocznych:

Na zdj.: Brygadzista brygady spawaczy Antoni Szyndel uczy spawać ramy okienne do benzolowni, młode praktykantki Krystynę Szczot i Eugenię Widerę.

Życie kulturalne Łodzi

Wystawa w MDK
obrazuje walkę młodzieży o pokój i Plan 6-letni

„Młodzież walczy o pokój" — to nazwa wystawy zorganizowanej przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych i ZMP w ramach przygotowań do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Wystawa mieści się w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi, przy ul. Moniuszki. Interesująca ta impreza cieszy się wielkim powodzeniem.

Wystawa skupia ogółem 38 obrazów olejnych, 8 rzeźb i 18 rysunków tuszowych. Są to prace studentów wyższych szkół artystycznych oraz malarzy, grafików i rzeźbiarzy z terenu całego kraju.

Tematyka prac jest ściśle związana z walką młodzieży polskiej o utrwalenie pokoju światowego oraz realizację zadań Planu 6-letniego.

Piękny obraz Leonarda Czajkowskiego — studenta Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie — przedstawia grupę polskiej młodzieży studenckiej, manifestującej na cześć pokoju. Podpisywanie Apelu Sztokholmskiego przez młodzież akademicką — przedstawia obraz Reginy Mikulskiej, również studentki Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie.

Udział młodzieży polskiej w realizacji zadań Planu 6-letniego — obrazuje m. in. rzeźba Witolda Marciniaka z Warszawy „Junak SP przy pracy", oraz obraz Irajdy Ćwiotkow z Warszawy „Młodzież przy budowie tamy".

Wśród rzeźb zwraca uwagę wykonane przez studenta Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie — Franciszka Duszoko, popiersie Ludwika Waryńskiego.

Nowe władze
łódzkiego koła Zrzeszenia Prawników

W Łodzi odbyło się doroczne zebranie członków łódzkiego koła Zrzeszenia Prawników Polskich oraz zjazd okręgowy delegatów kół powiatowych z terenu całego województwa łódzkiego.

W zebraniu wziął udział delegat zarządu głównego dyrektor departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości profesor dr L. Lernel.

Po referacie ideologicznym dr. B. Taedlinga o roli prawa i prawników w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, dokonano wyborów do zarządu okręgu łódzkiego zrzeszenia.

Wybrani zostali: prok. wojew. dr B. Taedling, dziekan Rady Adwokackiej K. Popecki, adw. A. Kramsztyk, nacz. A. Dzienisiewicz, adw. J. Brzesko, sędzia Kędzierski, prok. Smagalski, prok. Pankowski, sędzia Buczkowa, adw. Filip, adw. J. Zimiński:

Do zarządu koła łódzkiego wybrani zostali: prezes Sądu Wojewódzkiego Garwiński, prof. dr Hilarowicz, adw. A. Kępiński, sędzia Lipiński, sędzia Leonienι, prok. Rudnicki i apl. adw. Dogielówna.

Codzienna nowelka „Expressu"

Albert Acrement

Kapitalista i parasol

Pokojówka otworzywszy drzwi, zaanonsowała.

— Pan Morington.

Pani i pan Rowley zerwali się z miejsca: albowiem zjawienie się w ich mieszkaniu kapitalisty pana Moringtona było zdarzeniem naprawdę bardzo poważnym.

Pan Rowley zrobił nadzwyczajny wynalazek: odkrył środek zapobiegający czernieniu garnków kuchennych... Wynalazek był bardzo atrakcyjny. Pan Rowley sporządził statystykę, tyczącą się ilości garnków, znajdujących się w Ameryce, Europie i na pozostałych kontynentach. Wyliczył też, że jeśli co dziesiąta gospodyni korzystać będzie z jego wynalazku, on w przeciągu paru miesięcy, zostanie milionerem...

Niestety, zabrakło mu pieniędzy na eksploatowanie tego wynalazku. I w tym też celu zwrócił się o pomoc do wielkiego finansisty mister Moringtona, który teraz właśnie przybył do niego z wizytą.

— Pan zechce usiąść! — zapraszali go grzecznie gospodarze, a mister Morington nie dawał się prosić.

Był to człowiek, który „własnym przemysłem" dorobił się wielkiej fortuny. „Własnym przemysłem" zaś znaczyło, że zaaranżował w życiu dwanaście plajt, czternaście afer, zarywał jak mógł swoich robotników, oszukiwał klientów, aż w sumie stał się jednym z tych finansowych potentatów, którzy trzęsą Ameryką.

Zawsze mu się spieszyło, zawsze jednocześnie załatwiał kilkanaście interesów. I teraz również zaczął bez wstępu.

— Proszę mi zademonstrować na czym polega pański wynalazek?

Pan Rowley zaczął pokazywać garnki najrozmaitszych rozmiarów, od gigantycznych, aż do mikroskopijnych. A kiedy skończył swój wykład, na wszystkich fotelach, kanapach, krzesłach i stolikach stały garnki z żelaza, miedzi, aluminium.

— To jest naprawdę bardzo interesujące — oświadczył wreszcie pan Morington.

— A więc będzie pan subwencjonował mój wynalazek?

— Prawdopodobnie! Ale rozumie pan, że nie mogę tak nagle powziąć ostatecznej decyzji... Dam panu odpowiedź za trzy, cztery dni... Teraz jednak muszę uciekać, bo mam posiedzenie rady administracyjnej...

Kiedy państwo Rowley pozostali sami, zaczęli porządkować swoje garnki. Żona wynalazcy była zachwycona finansistą i obsypywała go pochwałami.

— To jest naprawdę inteligentny człowiek, rozumny i rzutki. On rozumie ducha epoki.

Kiedy jednak przeszło trzy dni, a pan Morington nie dawał znaku życia, pani Rowley zaczęła się niecierpliwić.

— Czy ten twój Morington jest rzeczywiście taki przedsiębiorczy? Bo kuzynka opowiadała mi, że jest z niego Harpagon, chytrus i skąpiec!

— Plotki! To największy geniusz naszych czasów — odparł mąż.

Czekali tak do końca tygodnia, ale na próżno.

— Wiesz, co teraz trzeba by zrobić? — zapytała pani Rowley. — Trzeba by iść do niego!

— To zrobi złe wrażenie. Będzie myślał, że mu się narzucam.

— W takim razie trzeba znaleźć jakiś powód odwiedzin. Po prostu udawać, że przyszedłeś do niego w innej sprawie.

— Ale w jakiej?

— Tego nie wiem... Wymyśl coś odpowiedniego... Jesteś przecież wynalazcą.

Podrażniony w swojej ambicji pan Rowley zaczął myśleć, aż wreszcie wpadł na wręcz genialny plan. Po prostu kupi parasol zaniesie go do pana Moringtona i powie.

— Zdaje się, że szanowny pan, bawiąc u nas niedawno, zostawił ten parasol.

A pan Morington odpowie wówczas.

— Ależ nie, drogi przyjacielu, ten parasol nie należy do mnie! Niemniej bardzo panu dziękuję, że się pan fatygował — a następnie będzie musiał przejść do rozmowy na temat tak bardzo interesujący wynalazcę...

— To jest rzeczywiście genialny plan! — pochwaliła go żona.

Pół godziny potem pan Rowley, trzymając pod pachą dopiero co kupiony parasol, zjawił się w domu finansisty.

— Proszę oddać panu Moringtonowi mój bilet wizytowy.

Po godzinie otwarły się ze szczękiem drzwi i na progu stanął znakomity finansista. Był wyraźnie zdenerwowany.

— Co jest — spytał niegrzecznie.

— Kiedy pan był u nas... — zaczął się jąkać wynalazca — zostawił pan ten parasol... Ponieważ zdarzyła się sposobność, oddaję go panu, a równocześnie chciałbym...

Kapitalista spojrzał na parasol. Od razu zorientował się, że to nie jest jego własność, ale nie byłoby to w jego stylu, gdyby przyznał się do tego.

Rzekł więc bardzo krótko.

— Odnosi mi pan parasol, który zostawiłem u pana? Dziękuję! Niech mi pan wybaczy, ale nie mam w tej chwili czasu i nie będę pana zatrzymywał. A co się tyczy mojej obietnicy finansowania pańskiego wynalazku, sprawa ta jest zupełnie nieaktualna. Żegnam pana.

Po czym, wziąwszy parasol, wyszedł z pokoju.

Pan Rowley, wielki wynalazca, znieruchomiał.

— Nieszczęśliwy parasol!... Zabrał mi go i nic z tego nie wyszło! — westchnął z żałością i goryczą.

A na dobitek w chwili, kiedy wyszedł na ulicę, zaczął padać rzęsisty deszcz!...

(Tłum. M)

NA MOIM EKRANIE

Ludzie mają kłopoty

Niżej zamieszczamy fragment słuchowiska radiowego opracowanego przez naczych Czytelników pt.: „Ludzie mają kłopoty!"

* * *

Speaker: Nie ma człowieka, który by nie miał kłopotów. Większe lub mniejsze wciąż jeszcze zatruwają życie i przyprawiają ludzi o rozstrój nerwowy. A wiecie, co jest najczęściej ich przyczyną? Nie? Posłuchajcie więc tego słuchowiska..

Mieszkanie jakich wiele.

„...Nie zapomnij też pójść do działu finansowego PSS przy ul. Piotrkowskiej 44 po pieniądze za okres urlopu macierzyńskiego. Kończę i pozdrawiam was... Danka.

— Tak... — powiedział ob. Mazurkiewicz, chowając list bratowej. — Trzeba będzie Dance załatwić te pieniądze. Jutro pójdę do PSS-u...

25 czerwca br. w dziale finansowym PSS.

Ob. przy biurku: — Niestety, nie mogę panu wypłacić pieniędzy, ponieważ nie wiem na jakiej liście umieszczono bratową. Niech się pan dowie o tym na Legionów 24.

Na Legionów 24.

Ob. przy biurku: — Nazwisko bratowej umieszczone jest na dwóch listach — normalnej, oraz specjalnej, przesłanej do wydziału finansowego...

W wydziale finansowym:

Ob. przy biurku: — Lista normalna jest, ale tej drugiej listy nie ma. Idź pan na Legionów...

Ob. Mazurkiewicz ułatwia sobie zadanie i dzwoni tam.

Ob. przy biurku z Legionów: — Mówiłam już panu, że listy przesłane są do wydziału finansowego...

Ob. przy biurku z wydziału finansowego do ob. Mazurkiewicza:

— To nie prawda, listy nie ma...

Po kilkakrotnej wymianie zdań w rodzaju „jest, nie ma, jest..." ob. Mazurkiewicz udaje się do wydziału personalnego z prośbą o interwencję.

Ob. przy biurku z personalnego: — Danuta Mazurkiewicz jest na urlopie macierzyńskim? To nie podobne. My nic o tym nie wiemy!

Ob. Mazurkiewicz: — Jak to nie wiecie? Przecież tuż obok was, w finansowym, wiedzą *o tym już od 20 maja!...*

Ob. przy biurku: — To bardzo dziwne...

Speaker: — I tak rozpoczęło się pasmo kłopotów ob. Mazurkiewicza.

(Na podstawie listu opr. j.)

W odpowiedzi na listy Czytelników

ZOO W OBIEKTYWIE

W związku z notatką poruszającą sprawę fotografowania w ZOO Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że odpłatną wyłączność fotografowania na terenie Zoologicznego Ogrodu posiada tylko Spółdzielnia Fotografów w Łodzi przy ul. Kilińskiego 136. Każdy ze zwiedzających ZOO może robić zdjęcia amatorskie po wykupieniu w kasie biletu - zezwolenia.

Poza tym Prezydium RN komunikuje, że „trenerowi" słonicy żadnych dodatkowych opłat za fotografowanie pobierać nie wolno i że w tej sprawie wydane zostały odpowiednie zarządzenia.

Z WINY KIEROWNIKÓW

W odpowiedzi na nasz artykuł krytykujący niewłaściwe zaopatrzenie sklepów w artykuły odzieżowe, Centrala Odzieżowa wyjaśnia, że trudności w sprawnym zaopatrzeniu rynku powstały z winy kierowników zaopatrzenia dystrybutorów, którzy często w mechaniczny sposób rozdzielają między sklepy odzież.

Ponadto Centrala Odzieżowa informuje, że ostatnio zostało wydane zarządzenie, dzięki któremu Biura Woj. w każdym wypadku będą dostarczały odzież w takiej proporcji rozmiarów, w jakiej będzie ona produkowana zgodnie z zawartymi umowami planowanymi przez zakłady przemysłowe.

Ulgowe bilety na „Poemat Pedagogiczny" w TPPR

Zarząd Okręgu Grodzkiego TPPR w Łodzi podaje do wiadomości, że posiada ulgowe bilety do Teatru Nowego na sztukę pt. „Poemat Pedagogiczny" na dzień 1 lipca br. o godz. 14-ej.

Bilety można nabywać w Zarządzie Grodzkim TPPR, ul. Piotrkowska nr 272-b, tel. 114-76 oraz w dzielnicach TPPR. w godz. od 14-ej do 18-ej.

Wszyscy do Czynu Lipcowego!

Tysiące metrów tkanin

dadzą łódzcy robotnicy dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski

Potężnym echem odbiło się wśród łódzkiego świata pracy wezwanie załogi huty „Kościuszko".

Czyn Lipcowy, zapoczątkowany na terenie Łodzi przez ZPB im. Dzierżyńskiego podjęły w dniu 29 szerokie rzesze włókniarzy, metalowców i robotników budowlanych.

Masówki, na których są zgłaszane zobowiązania dla uczczenia siódmej rocznicy Manifestu PKWN, zamieniają się w żywiołowe manifestacje na rzecz walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. Gorący entuzjazm towarzyszy słowom robotników i pracowników umysłowych, zgłaszających swą gotowość wzmożenia wysiłków w wielkim dziele budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

— Nie wolno żałować trudu, gdy idzie o lepszą przyszłość naszego narodu, o zapewnienie naszym dzieciom radosnego, pokojowego jutra — oświadczył wśród burzy oklasków przewodniczący Rady Zakładowej w ZPB im. Róży Luksemburg, ob. Michał Ozdoba.

Załoga tych zakładów zobowiązała się dać do dnia 22 lipca br. ponadplanową produkcję wartości 232.651 złotych. Pracownicy przędzalni wyprodukują dodatkowo 675 kg przędzy i podniosą o 405 kg ilość przędzy pierwszego gatunku. Tkalnia dostarczy ponad plan 10.410 metrów tkanin poprawiając jednocześnie o 3 procent ich jakość. Wykończalnia wyprodukuje w ramach Czynu Lipcowego 12.600 metrów tkanin gotowych.

Silne wrażenie wywarły na członkach załogi ZPB im. Luksemburg słowa najstarszej prządki, zatrudnionej w tych zakładach od 50 lat, ob. Zofii Rosiak:

— Władza ludowa pozwoliła mi doczekać chwili, gdy jako wolny człowiek pracuję nie dla kapitalistów, lecz dla dobra swych braci robotników, dla dobra całego społeczeństwa. I dlatego postanawiam uczcić zbliżające się święto Odrodzenia Polski zwiększeniem wykonania mojej bazy akordowej o 1,5 procent.

Wartość zobowiązań podjętych przez ZPB im. Szymańskiego wynosi 54.753 złote. Przędzalnia tych zakładów wyprodukuje 720 kg przędzy, a tkalnia 5.400 metrów tkanin surowych ponad plan.

Szereg zobowiązań podjęły zakłady przemysłu bawełnianego im. Stalina i im. Armii Ludowej.

Załoga Nowej Tkalni zakładów stalinowskich postanowiła zmniejszyć ilość braków o 2 procent oraz podnieść jakość tkanin o 2 procent. M. in. młoda tkaczka, ob. Pęczkowska zobowiązała się zwiększyć wykonanie bazy akordowej o 2 procent. Załoga przędzalni „Księży Młyn" zmniejszy ilość zwijek o 1,5 procent. Przewijarka ob. Janina Paciorek postanowiła podnieść wykonanie normy ze 138 na 139 procent. Prządka Regina Smolarek zobowiązała się wykonywać swą bazę w 112 procentach, zamiast jak dotychczas w 111 procentach. Załoga tkalni żakardowej z terenu „G" da w ramach Czynu Lipcowego 5.250 metrów tkanin ponad plan.

W ZPB im. Armii Ludowej robotnicy wykończalni i farbiarni przysporzą państwu dzięki wzmożeniu produkcji 49.200 złotych. Indywidualne zobowiązania podjęte przez 243 tkaczy pozwolą wyprodukować ponad plan 2.442 metry tkanin.

Przodujące zakłady dziewiarskie im. Emilii Plater zaciągnęły zobowiązania, które umożliwią m. in. wyprodukowanie 10 tys. sztuk bielizny ponad plan i zaoszczędzenie na kosztach własnych 17 tys. złotych.

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Andrzeja Struga podjęły zobowiązania wartości 706.407 złotych. M. in. przędzalnik, ob. Konstanty Sigalski postanowił podnieść wykonanie bazy o 3 procent.

Załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego da w ramach Czynu Lipcowego nadplanową produkcję wartości 839.703 złotych, a załoga ZPO „Wólczanka" wyprodukuje dodatkową ilość 3.605 sztuk bielizny oraz zrealizuje wiele innych zobowiązań ogólnej wartości 102.699 złotych.

Obok włókniarzy i odzieżowców włączyli się w dniu 29 bm. do Czynu Lipcowego łódzcy metalowcy oraz robotnicy budowlani.

Zakłady im. Strzelczyka zaciągnęły zobowiązania wartości 143.400 złotych. Znany racjonalizator i przodownik pracy w tych zakładach, ob. Podgórski postanowił wykonać do dnia 22 lipca jedną maszynę ponad plan.

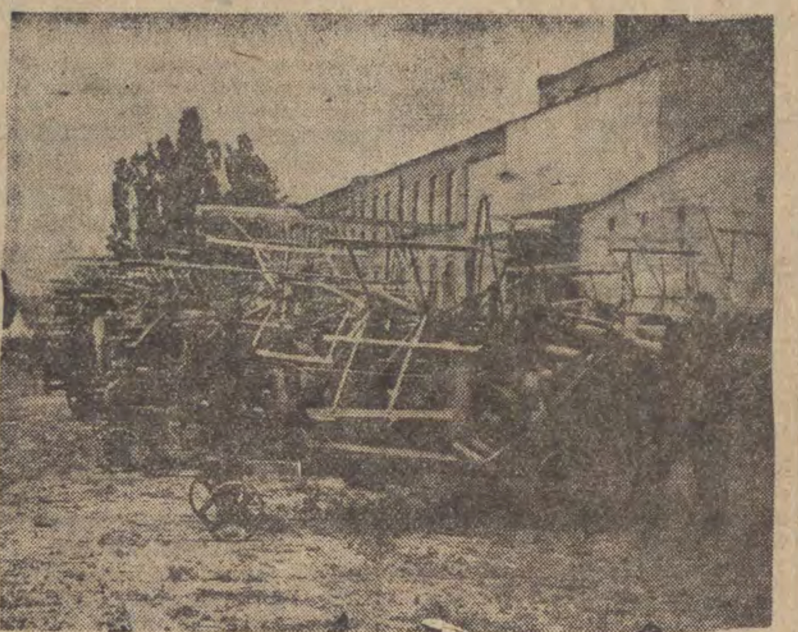
Załoga zakładu A-2 podjęła zobowiązania, które przysporzą gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wartości 233.758 złotych. Robotnik tej fabryki, ob. Stefan Sabiński postanowił wykonać ponad normę pięć nastawników walcowych, które zostaną dostarczone inicjatorce Czynu Lipcowego — hucie „Kościuszko".

Załogi zatrudnione na budowach prowadzonych przez Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego przyjęły zobowiązania łącznej wartości 637.758 złotych. Wyróżnili się robotnicy pracujący przy budowie domów akademickich.

Nieprzerwaną falą płyną zobowiązania, którymi łódzki świata pracy czci siódmą rocznicę Manifestu PKWN.

(si)

Żniwa już niedaleko



Termin żniw zbliża się. W POM-ach, dokonywane są ostatnie prace przygotowawcze. Z licznych ośrodków napływają meldunki o całkowitym zakończeniu remontów maszyn i sprzętu żniwnego.

Na zdjęciu: Monterzy POM-u w Dębnie woj. szczecińskie dokonują ostatecznego przeglądu przygotowanych do akcji żniwnej snopowiązałek.

Korespondencja z Ciechocinka

To ci „Europa"!

Nikt by nie przypuszczał, że książka może stanowić w Ciechocinku taką atrakcję. Gdy kilka dni temu poprosiłam o podanie mi książki, siedzący obok mnie przy stolikach nie mogli ukryć mojego zdumienia.

— To jakaś widać nowa, co? — trącali się łokciami „tubylcy" i robili zakłady na temat „dostanie, czy nie".

Trzeba wyjaśnić, że nie chodziło tu o zwykłą książkę, ale o tzw. książkę życzeń i zażaleń i że opisywany wypadek zdarzył się dokładnie 24 czerwca 1951 r. w ciechocińskiej największej restauracji „Europa".

Ponure przewidywania obserwujących zajście gości sprawdziły się jak to się mów „jota w jotę". Niełatwa to była sprawa z tą książką zażaleń. Nikt nie wiedział właściwie gdzie leży ten mityczny przedmiot i różne na ten temat krążyły opowieści.

Kelnerzy z zakłopotaniem rozkładali ręce: — To nie nasza sprawa... tłumaczyli. — To kierownik... on trzyma książkę zamkniętą u siebie w biurku.

Kierownik był oburzony. Spojrzał na mnie i rozpoczął indagację: a na co, a po co, a dlaczego... Ale widać, że nie da rady, skapitulował. Obrócił się na pięcie i burknąwszy „zaraz przyślę" zniknął za drzwiami swego biura.

Mijały minuty. Siedzący najbliżej jakiś siwy mężczyzna przechylił się w moją stronę i pouczał szeptem.

— A jak pani otrzyma tę książkę, niech pani sprawdzi czy są tam ślady kontroli, bo słyszałem, że od marca książeczka leży sobie spokojnie w biurku u pana kierownika...

Obiecałam sprawdzić i miałam minę pogromcy lwa. Rozglądałam się z dumą po sali.

— Widzicie! — mówiły me spojrzenia. — Nikt z was nie potrafił sobie dać w tej „Europie" rady i dopiero ja pokazałam jak trzeba walczyć z oportunizmem i brakiem szacunku dla zarządzeń naszych władz!

K. W.

P. S. Niestety — nie wpisałam swego zażalenia, ani tego dnia, gdy podano mi twardy jak podeszwa ozór w sosie chrzanowym, ani następnego, gdy musiałam zapłacić za cuchnącą, zepsutą „rzymską pieczeń", której nie sposób było wziąć do ust.

Zresztą zastępca kierownika „Europy" zakomunikował mi, że „książka zażaleń jest w centrali i że swoje żale mogę o s t a t e c z n i e napisać na karteczce".

Tyle na razie o książce w „Europie" i jej kierownictwie. Mamy jednak nadzieję, że dalszy ciąg tej historii przeczytamy już w relacji „Toruńskich Zakładów Gastronomicznych", których to kompetencji podlega owa sławetna ciechocińska instytucja zbiorowego żywienia.

Spotkania dyskusyjne na porankach filmowych w kinach łódzkich

Żeby dobrze zrozumieć film, nie wystarczy go tylko obejrzeć. Trzeba znać warunki jego powstania, problematykę, tło itp. I dopiero wtedy można obejrzany film należycie ocenić.

Chcąc by publiczność kinowa wyniosła jak najwięcej korzyści z oglądanych filmów, komisja kultury działająca przy Prezydium RN w Łodzi, zorganizuje w najbliższym czasie spotkania dyskusyjne widzów z przedstawicielami Filmu Polskiego.

Spotkania te będą się odbywały na porankach kinowych w niedzielę i święta. Przyczynią się one niewątpliwie do zwiększenia zainteresowania łódzkiego świata pracy produkcją filmową. (an)

Zamiast „Syreny" kawiarnia-gigant na 200 osób

Otwarcie już 22 lipca

Roboty przy remoncie osławionej już Grand-Cafe rozkręciły się na dobre. Nowemu gospodarzowi lokalu „Orbisowi" zależy na tym, aby reprezentacyjna kawiarnia łódzka otworzyła swe podwoje na dzień 22 lipca.

Wszystko teraz zależy od MPB. Ponieważ jednak Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane dotrzymywało dotąd terminów, należy się spodziewać, że kawiarnia będzie na czas gotowa.

Pomieści ona 200 osób. Można tu będzie również zjeść śniadanie. Jednocześnie z otwarciem reprezentacyjnej kawiarni skasowana zostanie „Syrena", znajdująca się w tym samym gmachu. W obecnej „Syrenie" powstanie bar, zorganizowany również przez „Orbis". Zjemy tu zimne i gorące dania, siedząc na wysokich stołkach przy bufecie. (i)

22 lipca blisko! Trzeba energiczniej usuwać resztki analfabetyzmu

Zbliża się dzień 22 lipca. Łódź, jak i cała Polska, zobowiązała się zlikwidować do tego czasu całkowicie analfabetyzm.

We wszystkich zakładach pracy, gdzie znajdują się analfabeci, prowadzi się kursy początkowego nauczania. Poszczególne zakłady pracy współzawodniczą między sobą, który pierwszy zlikwiduje u siebie tę ponurą spuściznę rządów kapitalistycznych.

M. in. zakłady im. Marchlewskiego współzawodniczą z zakładami im. Armii Ludowej. W początkowej fazie współzawodnictwa zakłady Marchlewskiego przodowały, a obecnie?

Przed kilku dniami w zakładach Marchlewskiego przeprowadzono kontrolę odbywających się tu kursów początkowego nauczania. Okazało się, że 43 analfabetów z tych zakładów nie jest objętych wcale nauczaniem. Na wizytowanym kursie było zaledwie trzech obecnych, a powinno być według listy 23. Jak wykazała kontrola, dyrekcja i majstrowie nie interesują się wcale zorganizowanymi w zakładach kursami początkowego nauczania.

Inaczej zupełnie dzieje się w Zakładach im. Armii Ludowej. Istniejące tam mankamenty usunięto i obecnie odbywają się tu regularnie kursy, na których przeciętnie obecnych jest ponad 90 procent zapisanych. (u)

Nowe zajezdnie MPO na Chojnach i Widzewie

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Łodzi zostanie w najbliższym czasie zreorganizowane.

Dotychczas istniała w mieście tylko jedna zajezdnia przy ul. Łagiewnickiej, co było powodem, że tabor obsługujący np. południowe dzielnice robił zupełnie niepotrzebne tzw. puste kursy. Wybudowanie nowych zajezdni na Chojnach i na Widzewie zlikwiduje całkowicie ten stan.

Reorganizacja MPO w Łodzi przyczyni się niewątpliwie do znacznego obniżenia kosztów własnych tej instytucji i usprawni jej pracę. (r)

Bez przerwy otwarte są dzisiaj sklepy MHD

Celem udogodnienia zakupów ludności pracującej, w dniu dzisiejszym wszystkie sklepy MHD art. przemysłowymi otwarte będą bez przerwy obiadowej do godziny 20-ej.

Generalna batalia na stadionie przy Al. Unii



Najlepsi lekkoatleci województwa łódzkiego stają dziś o godz. 16 do generalnej batalii o tytuły mistrzów okręgu. Stawka zawodników jest bardzo silna z uwagi na to, że udział w imprezie biorą tylko lekkoatleci klasy mistrzowskiej. Należy więc oczekiwać niejednego nowego rekordu okręgu.

Dokończenie mistrzostw, które przeprowadzane są na stadionie Włókniarza, odbędzie się w niedzielę przed południem.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 15.

Im. St. Jaracza — „PAN GELDHAB" — godz. 19.

Powszechny — „MORALNOŚC PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.

Żydowski — „W NOC ZIMOWĄ" — godz. 19.30.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19.30.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — 19.15.

Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17.

Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17.

Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedzielę 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Saławat wódz Baszkirów — 18, 20.
BAŁTYK — Dzieci ulicy — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program rozmaitości — 17, 18, 19, 20, 21, „Program dla najmłodszych" — 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Dni i noce 16, 18, 20.
MUZA — Gęsiarek Matyi — 18, 20.
POLONIA — Śpiewak nieznany — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Rwący potok— 18, 20.
REKORD — Wielkie nadzieje — 18, 20.
ROMA — Za cenę życia — 18, 20.
ROBOTNIK — Piędź ziemi — 18, 20
STYLOWY — Maaret — 16, 18, 20.
ŚWIT — Praga roku 1848 — 17.30, 20.
TATRY — Życie dla nauki — 16, 18, 20.
WISŁA — Wschodnie zaloty — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Renegat — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚC — Zasadzka — 16, 18, 20
ZACHĘTA — S.O.S. — 18. 20.

Zielona murawa — zielone sukno...

Jedna sprawa-dwie decyzje

Na pytanie „Włókniarz I b czy Budowlani" coraz trudniej odpowiedzieć

Kto wreszcie rozwiąże łódzki „węzeł gordyjski"?

„Sprawa Włókniarz Ib — Budowlani" gmatwa się coraz bardziej. Dotąd jeszcze nie wiadomo, która z obydwu drużyn będzie reprezentowała Łódź w rozgrywkach o wejście do II ligi piłkarskiej.



Całą „burzę" spowodowało ukazanie się na horyzoncie (czytaj — w drużynie Gwardii) dwóch b. piłkarzy Włókniarza: Bassi'ego i Olejniczaka. Jak już kilka dni temu podawaliśmy, Komisja Gier i Dyscypliny postanowiła uznać start obydwu zawodników w Gwardii jako niezgodny z przepisami i punkty w ostatnich trzech meczach oddać walkowerem przeciwnikom gwardzistów.

Tym samym rezerwa Włókniarza zdobywa przewagę nad Budowlanymi różnicą 2 punktów i prawo ubiegania się o wejście do II ligi. Ale i to jeszcze nie decyduje o tym, czy Włókniarze rzeczywiście z prawa tego będą mogli korzystać. Na przeszkodzie stanął bowiem nowy „węzeł gordyjski" w postaci pytania: co będzie, jeśli zespół pierwszoligowy spadnie do II ligi, a jego rezerwa ewentualnie do II ligi zaawansuje i czy w ogóle można dopuścić rezerwy zespołów pierwszoligowych do rozgrywek o wejście do II ligi?

Sprawa oparła się o GKKF, który w najbliższych dniach węzeł ten miał rozwiązać, bowiem i w Warszawie zaszła podobna sytuacja (mistrzostwo grupy miejskiej zdobyła rezerwa CWKS-u).

W związku z tym wszystkim otrzymaliśmy pismo nadesłane przez kierownictwo sekcji piłki nożnej łódzkiej Gwardii, które rzuca charakterystyczne światło na „sprawę Włókniarz Ib — Budowlani". Oto co z niego wynika:

Bassi i Olejniczak zgłosili się swego czasu do kierownictwa Gwardii wyrażając chęć zmiany przynależności klubowej. Ponieważ zawodnicy ci nie byli związani pracą zawodową z Włókniarzem (pracowali w PKS-ie), przed zmianą barw zatrudniono ich w Zrzeszeniu Gwardia.

W tym okresie ukazał się komunikat WSPN Nr 6/15 polecający do dnia 22 maja br. dokonać nowego zgłoszenia branżowego przynależnych zawodników i unieważniający dotychczasową formę zgłaszania. W dniu 22 maja zwrócono się wobec tego do KGiD, która jednogłośnie wydała ustną decyzję: jeśli tylko wszelkie formalności zostaną załatwione, obaj zawodnicy będą mogli brać udział w rozgrywkach mistrzowskich.

Następnego dnia złożono wykaz zawodników, na którym figurowali także Bassi i Olejniczak. Dnia 24 maja zgłoszenia zostały na odpisie pokwitowane i już tego samego dnia obaj piłkarze wystąpili w meczu ze Spójnią. Wobec braku reklamacji ze strony właściwych władz sportowych uważano decyzję KGiD za prawomocną i wystawiono tych samych zawodników na mecz z Ogniskiem, Widzewem Ib i Włókniarzem Ib.

Tymczasem KGiD wydaje drugą decyzję, ustalając walkowery na niekorzyść Gwardii z trzech spotkań (dlaczego nie z czterech, jeśli Bassi i Olejniczak grali cztery razy?), nie powiadamiając Gwardii po meczu ze Spójnią, by zawodników tych więcej nie wystawiała. Przez to naraziła drużynę na utratę dalszych punktów walkowerami.

Sprawa nie ujrzałaby światła dziennego — piszą gwardziści — gdyby nie wygrany mecz Gwardii z Włókniarzem Ib. Włókniarz, pragnąc zapewnić sobie udział w rozgrywkach, wnosi protest, powołując się na udział w zawodach Bassi'ego i Olejniczaka. KGiD nie rozpatruje protestu, a oczekuje wyniku spotkania Włókniarz — Kolejarz i w dniu 25 czerwca zwołuje nadzwyczajne zebranie, na którym weryfikuje zawody jako walkowery. Dzięki temu Włókniarz Ib ma prawo ubiegać się o wejście do II ligi.

Analizując decyzję KGiD gwardziści są zdania, że właśnie beniaminek klasy wojewódzkiej — Budowlani — zasłużył na to, by brać udział w rozgrywkach. Ponieważ jest to drużyna młoda, byłoby to dla niej ogromnym bodźcem do dalszej pracy nad sobą. Jednocześnie zdobyliby przekonanie, że możliwości awansu zdobywa się rzeczywiście na zielonej murawie, a nie przy zielonym suknie...

Lekkoatleci Włókniarza wykonali zobowiązanie 1-Majowe



Sekcja lekkoatletyczna łódzkiego Włókniarza podjęła w marcu br. zobowiązanie 1-Majowe, według którego wszyscy czynni lekkoatleci sekcji mieli zdobyć odznaki SPO.

Zobowiązanie to wykonano i dzisiaj o godzinie 15.30 odbędzie się na stadionie Włókniarza, przed otwarciem mistrzostw lekkoatletycznych okręgu, uroczyste wręczenie odznak SPO 23 lekkoatletom.

Niespodzianka goni niespodziankę

W Sopocie

Kwiatek pokonał Bratka

W dalszych spotkaniach eliminacyjnych klasyfikacyjnego turnieju tenisowego w Sopocie niespodzianką było łatwe zwycięstwo Kwiatka nad rozstawionym w rozgrywkach Bratkiem 6:2, 7:5.



Do stanu 4:1 w drugim secie Kwiatek panował na korcie, mając szereg efektownych zagrań przy siatce. Następnie jednak zaczął grać nieregularnie, popełniając szereg prostych błędów. Przy stanie 5:4 Kwiatek miał trzykrotnie piłkę meczową, której nie potrafił wykorzystać. Ostatecznie wygrał seta 7:5. Po tym zwycięstwie Kwiatek uplasował się na pierwszym miejscu w VIII grupie.

Zwycięzcą II grupy został Olejniszyn, IV — Buchalik, a VII — Niestrój.

Niespodzianką była również porażka Licisa z Kowalczewskim 1:6, 5:7. Licis zagrał słabiej niż w meczu z Tłoczyńskim.

Skończyli „drzemkę"

Młodzi pięściarze coraz liczniej stają w ringu



„Czwartkami bokserskim" interesuje się już więcej klubów, niż to miało miejsce jeszcze dwa, trzy tygodnie temu. Dziś nie brak już ani jednej sekcji bokserskiej, która by nie obsadziła tej imprezy swymi zawodnikami.

W ostatnim „czwartku" wzięli również dość liczny udział pięściarze Ogniwa i Gwardii. „Drzemka" w tych klubach szczęśliwie się więc zakończyła.

Ogółem stoczono ubiegłego czwartku 10 walk. Ich wyniki były następujące: w muszej Płażewski (Ogniwo) pokonał Sokołowskiego (Bawełna), w koguciej Wagner (B) zwyciężył przez t. k. o. w II rundzie z Forysińskim (Widzew), w piórkowej Potocki (O) pokonał Gajewskiego (W) a Mościpan (Spójnia Kutno) — Jezierskiego (W).

W lekkiej Pietrzak (Wł) wygrał z Sobczakiem (W), Ośniecki (W) z Traczykiem (Gwardia), Kamiński (B) z Klonowiczem (Gw), w lekkopółśredniej Kaczmarek (O) zwyciężył Cyrana (Włókn. Ozorków), w półśredniej Tym I (B) wygrał z Ancerowiczem (B) i Jachnik (O) pokonał przez t. k. o. w III r. Ratyńskiego (B).

Wymazał stary wynik a wpisał nowy rekord krajowy



Podczas zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo juniorów Warszawy padł nowy rekord Polski w biegu na 100 m ppł. Ustanowił go Radiuk z Ogniwa uzyskując czas 16,8 sek.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



367)

Sprawy, o których mówi, są bardzo niby nieistotne i błahe, ale Annę wzruszają one nieledwie do łez.

— Jednakże w świecie jest dużo, dużo dobrych ludzi! — Opuściła mieszkanie Dębiszowej wzmocniona i pokrzepiona na duchu.

Obiad zjadła w mieście i wróciła do domu.

Po źle przespanej nocy uczuła potrzebę, ażeby zdrzemnąć się trochę. Kiedy zbudziła się zapadał zmierzch.

— Muszę spakować się — spojrzała na stojącą obok tapczanu walizeczkę.

Przypomniał jej się ten dzień, kiedy opuszczała ukradkiem pałac swojego męża, łódzkiego fabrykanta Heinricha Karwitza.

— I znowu trzeba mi iść dalej! — w zamyśleniu wkładała do walizki swoje łaszki i drobiazgi toaletowe.

Lekko trzasnęła zamykana walizka. Anna rozglądnęła się po mieszkaniu, które omal że nie stało się jej własnym mieszkaniem.

Stały w artystycznym nieładzie brązowe statuetki, połyskiwały złocone brzegi starych książek, stukały równo, monotonnie obojętne na wszystko zegary. Obok pianina, przy którym wieczorami siadywał Krzysztof Gorayski, leżały porozrzucane nuty. A na stoliku stał w wazonie pęk goździków — ostatni upominek Krzysztofa.

Anna uczuła nagle, że coś dławi ją za gardło. Zrozumiała, że nie może odejść stąd, nie zostawiwszy Krzysztofowi paru pożegnalnych słów.

Siadła przy biurku — tym samym, w którego szufladach leżała cedrowa szkatułka z maskotkami Niny i zaczęła pisać.

„Przez długą chwilę zastanawiałam się, od czego zacząć ten list, który, niestety, jest moim pożegnalnym listem. Czy zacząć od oficjalnego „panie Krzysztofie", czy też „drogi Krzysztofie".

Zdecydowałam się na ostatnie: bo aczkolwiek zaszły między nami pewne sprawy, które nas rozdzieliły, zawsze uważać Cię będę za kogoś bardzo mi bliskiego i drogiego. Więc też piszę po prostu:

Drogi Krzysztofie! Kazałeś mi się zdecydować: czy wybiorę Ciebie, czy dziecko. Postanowiłam wybrać dziecko. Jest mi ono bliższe i droższe nawet od Ciebie. Wbrew Twoim namowom urodzę je i wychowam.

Mówiłeś, że dziecko to stanie między Tobą a mną. Rozumiem Cię. Więc ponieważ nie chcę, żeby sprawa komplikowała się jeszcze bardziej, postanowiłam opuścić Twój dom.

Mam do Ciebie prośbę: nie staraj się odszukać mnie. Tak będzie najlepiej. I dla Ciebie i dla mnie. A może jeszcze dla kogoś innego.

Wiesz kogo mam na myśli? Twoją żonę Ninę. Niepotrzebnie zapominasz o niej. Może Nina kocha Cię dalej, a może i Ty w głębi duszy jesteś jeszcze do niej przywiązany? Wojna niedługo się już skończy, spotkacie się znowu i po wielu miesiącach rozłąki rozpoczniecie wspólnie nowe życie.

Raz jeszcze jeden dziękuję Ci za wszystko to, coś dla mnie zrobił. Żegnaj! Życzę Ci wiele, wiele dobrego.
Anna"

List jest gotowy. Anna odczytując go zauważyła, że jest napisany trochę chaotycznie, bez stylistycznych upiększeń.

— Ale to nic! — zastanawia się, kładąc list na biurku. — Za to napisany jest szczerze.

Raz jeszcze rozgląda się po pokoju. I znów uczuła w ustach smak ołowiu.

— Tak, tak! To prawda! Przywiązała się do tego mieszkanka... i do jego właściciela... Ale trudno, trzeba odejść!

Ubrana już do wyjścia zatrzymała się jeszcze obok stolika, na którym stał bukiet goździków.

Ostrożnie pochyliła się nad nimi.

Purpurowe kwiaty zszarzały. Woń ich była bardzo nikła: tak pachną kwiaty, które zaczynają już więdnąć.

Anna urwała jeden z goździków, włożyła go bardzo ostrożnie do torebki, a potem bezszelestnie wysunęła się z pokoju...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 212-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-11426